Opłacono gotówką.

Cena numeru 15 groszy.

GAZETA PODHALA

DWUTYGODNIK POŚWIĘCONY SPRAWOM PODHALA, SPISZA I ORAWY.

Rok II Nowy Targ, dnia 24 stycznia 1937 r. Nr 2

Polacy na szerokim świecie.

Nie wszystkim pewno wiadomo, że poza granicami Polski żyje około 8 milionów naszych rodaków, rozproszonych jak długi i szeroki świat. Jednych rzucił tam los w poszukiwaniu za kawałkiem chleba, którego na swej ziemi znaleźć nie mogli, inni po utracie naszej niepodległości prześladowani przez rządy zaborcze za swoje gorące umiłowanie Ojczyzny zmuszeni byli uciekać przed prześladowaniem, więzieniem, lub szubienicą, innych zsyłały rządy carskie w dalekie kraje Syberii.

A jeżeli chodzi o czas teraźniejszy, to również liczne rzesze naszych obywateli emigruje rok rocznie za zarobkiem. Wychodźcy nasi pięknie się zapisywali w historii krain, które z konieczności stały się ich drugą ojczyzną. Wielu z nich zasłynęło ze swej nauki, wielu oddało na tym polu jak i w dziedzinie ekonomicznej danego kraju wielkie usługi, budując koleje, drogi, fortyfikacje, wspaniałe gmachy i budowle, lub też odkrywając bogate skarby leżące w głębiach ziemi i dając początek różnym kopalniom, które dziś stanowią nieraz główne źródło dobrobytu danego państwa. Wielka też liczba walczyła o wolność danych państw, kładąc swe życie w ofierze, lub dosługując się wysokich stopni wojskowych i zapisując się wdzięcznie w sercach tamtejszych mieszkańców. Roznieśli oni imię Polski po całym świecie, pozostawili po sobie dobre imię, a nam w spuściźnie zostawili przychylność państw, w jakich się osiedlili. Pozostali tam ich potomkowie, napływają nowi wychodźcy polscy, a chociaż im się tam często bardzo dobrze powodzi, nie zapominają o swej starej Ojczyźnie, nadal czują się Polakami i zawsze tęsknią i marzą o „Starym Kraju“. Najlepszym zaś tego dowodem fakt, że po odzyskaniu przez nas niepodległości, oni pierwsi odczuli potrzebę łączności z Polską, tworząc jako wyraz tego dążenia „Światowy Związek Polaków z Zagranicy“, który skupia w sobie prawie wszystkich Polaków zamieszkałych poza granicami naszego państwa. U nas również powstały różne organizacje mające na celu nawiązanie łączności z Polonią zagraniczną, a obecnie działalność ich skupi się niewątpliwie w wielkim Twie Pomocy Polonii Zagranicznej. Pomocy? Czyż oni potrzebują tej pomocy? — Tak jest i to bardzo. Trzeba pamiętać bowiem o tym, że skupienia Polaków nie wszędzie są liczebnie duże, nie wszędzie są zamożne i ci sami ze siebie nie potrafią i nie mogą dbać o swoją i swoich dzieci polskość, tudzież o łączność duchową z nami. Nie są w możności tworzyć szkół polskich, nie umią i nie mają funduszu na kupno polskiej książki, gazety, na nauczyciela, na księdza, któryby ich dusze urabiał. Otoczeni zewsząd obcym żywiołem, uczęszczając do obcej szkoły i kościoła, tracą mowę ojczystą, a powoli zatracają i poczucie łączności z ich pierwotną ojczyzną. Naszym obowiązkiem jest dbać o to, by ani jedna dusza polska poza granicami kraju nam nie zginęła. Jest to dla naszego państwa sprawa pierwszorzędnej wagi tak pod względem politycznym, jak i gospodarczym. Tylko my jesteśmy jeszcze młodym państwem i mało jeszcze jest zrozumienia wśród naszego społeczeństwa dla tej sprawy. To, co jasnym i zrozumiałym jest w tym kierunku dla Niemca czy Francuza, my musimy dopiero zdobywać, musimy sobie to przyswoić i zrozumieć. Pomyślcie tylko — 8 milionów Polaków, toż to prawie czwarta część ludności całego państwa polskiego. Czyż już ta sama masa nie przekonywuje, że może dużo zaważyć i ważyć tak w sprawach gospodarczych, jak i politycznych naszego kraju, a ile ona potrafi zdziałać, to odczujemy to dopiero wtedy, gdy u nas zrozumienie tej sprawy stanie się powszechnym, gdy wzajemne węzły

zcieśnią się między nami tak, jakbyśmy wszyscy żyli w Rzeczypospolitej Polskiej, co się już robi, a co daj Boże, by się jak najprędzej urzeczywistniło.

Mówi się u nas, że nasz handel zagraniczny, bez którego żyć trudno i trudno gospodarkę prowadzić, bardzo kuleje i jest bardzo mizerny. To prawda, złożyło się na to bardzo wiele przyczyn, a jedną z nich jest i to, że handel nasz i przemysł przeważnie nie spoczywa w rękach polskich, brak nam stanu średniego, tj. mieszczaństwa, które w innych krajach dzierży w swych rękach przemysł i handel, a sami miejscowymi siłami nie prędko zaradzimy temu złu. Tu nam w przyszłości może przyjść z dużą pomocą Polonia zagraniczna. Wychowana w innych warunkach wśród narodów przemysłowych, handlowych, sama nabrała już w dużej mierze tych cech, których my tak mało posiadamy, tj. znajomości handlu i przemysłu, sprawności, chęci i uzdolnienia w tym kierunku. Chcemy handlować z zagranicą, chcemy zbywać tamże nasze wyroby przemysłowe, to musimy znać zapotrzebowanie obcych rynków, technikę całego tego handlu i tu nasi rodacy z zagranicy mogą i napewno oddadzą nam duże usługi, a może jużby się to było stało, gdybyśmy wcześniej o tej sprawie pomyśleli i nie robili kardynalnych błędów w tym kierunku, jak np. przekazy obcych walut do Polski za czasów markowych. Kto chce z zagranicą utrzymywać stosunki handlowe, ten musi mieć wszędzie na swoich rynkach zbytu tak zwanego agenta handlowego, którym nie będzie żaden doktór prawa czy filozofii, choćby miał nawet i dwa doktoraty, ale to musi być człowiek dobrze obznajomiony z warunkami i potrzebami miejscowymi i dobry, a nam przychylny kupiec. Nie łudźmy się, bo takiego z pośród obcych nie znajdziemy, rolę tę może i spełni tylko nasz rodak przy pomocy innych nam przychylnych rodaków. Trzeba się liczyć z tym faktem, że nasz towar na rynkach zagranicznych jest wszędzie traktowany z jak największą nieprzychylnością, bo jest to intruz, który chce odebrać innym zyski, lub je umniejszyć. Znajdują też sposoby stali dawni importerzy, aby naszego towaru nie dopuścić na swój rynek, lub nam obrzydzić chęć wysyłania towarów. Tam się toczy nie mniej zacięta walka jak w okopach, chociaż się nie rzuca granatów i z armat nie strzela.

Tutaj pomoc i rola Polonii zagranicznej będzie duminującą i ona rozwiąże to zagadnienie handlu naszego zagranicznego tak ważne dla nas, na niej się tylko zmuszeni będziemy oprzeć. Tu się może przydać każdy człowiek; skupienie nawet kilku lub kilkunastu jednostek Polaków w danej miejscowości czy kraju może nam oddać nieocenione usługi. Wtedy też będziemy mogli usunąć te wszystkie inne niedomogi, które nasz handel hamują. Polak wykształcony fachowo w Charbinie np. czy gdzieś w Chinach lub Japonii odpowiednio użyty i zainteresowany wprowadzi nas i nasz towar na tamtejszy rynek, a nie da się tego zrobić przy zielonym stoliku, ani na odległość. Na te sprawy i na te ewentualności mało dotąd zwracano u nas uwagi i mało je wykorzystywano, bo zrozumienie tej sprawy musi dopiero społeczeństwo pojąć. Nie ulega najmniejszej wątpliwości, że nasze czynniki rządowe tudzież Liga Morska i Kolonialna te sprawy już dobrze docen a i napewno w tym kierunku pracuje. Popatrzmy na nasz port Gdynię, czy umieliśmy ją dotąd należycie wykorzystać, czy stworzyliśmy należne warunki kupiectwu? Mamy nasz port, mamy wolnocłowe magazyny, a większość towarów importowanych do nas, sprzedają Polsce firmy gdańskie, hamburgskie i inne. Oni zabierają najlepszy zysk z tego, co przychodzi chociażby i do naszego portu. Dzieje się tak i jeszcze dziać się będzie nie tylko nieraz z powodu może nieżyciowych przepisów celnych itp. innych przepisów skarbowych, ale przede wszystkim z braku kapitału i braku naszego własnego, w rękach naszych kupiectwa i przemysłu. Po świecie jednak mamy polskich kupców i przemysłowców, którzy nie tylko nam dopomogą, ale chętnie takie placówki obejmą, gdy zobaczą, że jest u nas zrozumienie sprawy i obopólnego interesu. Gdy Polonia zagraniczna silnie się z nami zwiąże, niechybnie będzie kierować i kształcić swoje młode pokolenie w tym kierunku, aby ono było ojczyźnie pomocne, bogaciło ją, a i same znalazło w tej pracy dobrobyt. A nasze placówki zagraniczne, poselstwa, konsulaty, czy wraz z Min. Spraw Zagr, i Min. Handlu nie potrzebują takich ludzi? Może oni już są nawet, tylko musimy się tą sprawą zainteresować, musimy ich odnaleźć, zrozumieć, że Polacy na całej kuli ziemskiej tworzą jeden naród! Polonia zagraniczna może się stać dla nas tym rezerwarem sił fachowych w dziedzinie handlu i przemysłu, których nam potrzeba i których brak dotkliwie się na nas odbija.

W zrozumieniu tej wielkiej roli, jaką ma odegrać nasze Polskie Wychodźtwo w naszym własnym interesie, będziemy więc pamiętać, że naszym świętym obowiązkiem jest nie dać się wynarodowić ani jednej polskiej duszy i będziemy spieszyć z pomocą naszym rodakom i ich dzieciom, które z utęsknieniem czekają na polskiego księdza, nauczyciela, polską książkę, a które swoją pracą wzmogą nasz dobrobyt. Właśnie w obecnym czasie od 15 stycznia do 15 lutego Two Pomocy Polonii Zagranicznej urządza zbiórkę po całym kraju dla tej Polonii na pamiątkę walkę o szkołę polską jeszcze pod zaborem rosyjskim. W czasie jubileuszu 25-ego tej walki o szkołę polską w r. 1930 1931, uczczenia tego jubileuszu zarządzono pierwszą zbiórkę na szkoły polskie zagranicą, a następnie urządza się je rok rocznie w tym czasie od 1933 r. Fundusz z tych zbiórek dotąd zebrany wynosi blisko 3 miliony złotych, a należy się spodziewać, że rok bieżący przyniesie składkę jeszcze większą, bo i zrozumienie

wśród społeczeństwa wzrosło. Niechajże więc nie braknie nikogo, ktoby swoim chociażby najskromniejszym datkiem nie przyczynił się do wsparcia naszych rodaków za granicami kraju pamiętając, że w ten sposób i sobie lepszą budujemy przyszłość.

Przypomnijmy sobie rok 1919 i 1920, gdzie myśmy od naszych rodaków z zagranicy tyle doznali pomocy i spieszmy wszyscy razem przez te skromne datki budować Polskę wielką i potężną. *cel.*

O usunięcie niedomagań.

Tegoroczny sezon zimowy na Podhalu trwa przy nadzwyczaj dobrych warunkach śnieżnych i ślicznej pogodzie słonecznej. To też napływ gości do naszych uzdrowisk — zwłaszcza w okresie świąt — był bardzo duży. Zakopiańskie pensjonaty nie mogły pomieścić wielkiego zjazdu gości. Takiego ruchu dawno „stolica zimowa" nie przeżywała.

Również Szczawnica, ani w zeszłym, ani w poprzednich latach nie miała tak licznej frekwencji, jak w obecnym sezonie. Mogła mieć jednak o 100% więcej (byliby się wszyscy wygodnie pomieścili), gdyby nie to, że w czasie największego ruchu, podczas feryj świątecznych, outobusy P. K. P. przez kilkanaście dni zupełnie nie kursowały. Droga — jak poinformowaliśmy się w Pow. Zarządzie Drogowym w Nowym Targu — była zawsze odśnieżana i w ogóle nie było przerwy w ruchu komunikacyjnym między N. Targiem a Szczawnicą. Z tego względu jest nam nie jasnym, dlaczego i autobusy P. K. P. nie kursowały, zwłaszcza wtedy, kiedy były najwięcej potrzebne. Ucierpiała na tym cała wschodnia część naszego powiatu, dużo straciło Krościenko i Czorsztyn. Goście nie będąc informowani przy zakupnie biletów o przerwie komunikacji autobusowej, przyjeżdżali z rodziną i bagażami do N. Targu, tu dowiedziawszy się o niemożności dostania się do Szczawnicy, musieli zatrzymywać się w hotelach, a później wracać, by okrężną drogą przez N. Sącz dotrzeć do celu swojej podróży. Taka podróż z przygodami oczywiście zniechęci gościa raz na zawsze do naszych uzdrowisk.

Wstrzymanie ruchu nie można było zastąpić dorożkami prywatnymi, gdyż te zostały utrącone przez autobusy P. K. P. Zdarzały się wypadki, że niektórzy goście zdecydowali się jechać sankami po mrozie na tak wielką odległość.

Również nasi ludzie, interesanci do Władz w N. Targu, dzieci szkolne z Krościenka i Szczawnicy i kuracjusze z Czorsztyna byli nieraz w krytycznym położeniu, gdyż licząc się z ruchem autobusów w związku z tym ułożyli sobie wyjazdy.

Jeżeli zaszła potrzeba wstrzymania ruchu autobusowego, to można było umieścić tablice informujące, na jak długo ruch został wstrzymany, które powinne były być umieszczone na dworcu koiejowym w N. Targu, na przystankach w rynku w N. Targu, w Czorsztynie, Krościenku i Szczawnicy. Do tego brak połączenia telefonicznego między „Orbisem" i stacją kolejową w N. Targu uniemożliwia informacje przyjezdnym i źle świadczy o sprawności ruchu komunikacyjnego.

CUŁY.

Tońce, śpiéwy, muzyka i obrzóndki nase w Niémcak.

3.

28 lipca zaś stoimy przed mikrofónami. Ale mómy casu dość, boć to fcóm nase głosy pozbièrać na taśme. Dyrektor bardzo faine chłopisko, ucy nos, kie zaconć, jak zaconć i jak skóncyć, jak sie ustawić z muzykóm i z basami. I zaś my z Podhala idémy se piérsi ze swoim śpiéwém, muzyckóm i tóńcami, za nami zaś reszta Polski z fselijakiémi śpiéwkami. Pani Mierzejewska, jako Dobra Matka — gaździno, po odśpiéwaniu fselijakich pieśnicek z każdej ziémi naséj Ojczyzny, odśpiéwała też spiskóm „Ozéń sie Janicku". A potém, za jakie pjénć minut, jak nóm puściéli tóm taśme, to zaś my siedzieli cichutko i słuchali, jak to niémieckie radio śpiéwo „Dyć se Bukowina — mało wieś, mało wieś", i gro „wałaskóm", „po śtéry" abo i gwizdanie, a „Od Krakowa corno rola" i td. Hej! Wiécie! Takbyś pedzioł, ze nase pieśnicki to takie sobie powsedne! He! Jezusicku! My to dopierz, Połacy mómy nute. mómy tónce, mómy stroje, mómy muzyke, ale to na to dopiérz trza zagranicy. Tam sie nóm dopiérz ocy otworzéły. Barz nos serdecnie ugościół dyrektor radia. Tam téz widzielimy takie horgany, co to ani piscołek, ani miéchók, ani wyciòngacók nimiały. Ino klapek było na pareności tysjency. To taki pón, moze organmajster, kie tam siadnół, to cudénka sie robiéły. Jakie sóm na świecie muzyki, jakie ino instrumenty, i jak my fcieli, to tak groł. Ftosi zbocół fujéry, juz brzéncała, ftosi bénbén ftosi flet, trómbe, niebowy głos, no coś fcioł, to na on ino na skoblicek przełozół, i po klapkak paluskami zaprzebiérół, i tén głos wychódziół. — I tak nóm na końcu pedzioł, ze te głosy, to elektryka. — E, iście!! — Nie duze te organki były, takie bez pół nimol, jakie mioł Bizub z Dursztyna, ale to była grotka. Te skróś wilgociby sie nie oskisły, jak Bizubowe w Démbnie.

W tén dzień tes, wiecór, tońcyliby i hipkali z Hessencykami. Tam uwidziołek, ze se na boku siedzi nas polski konsul. Niémcy zapowiadali po niémiecku, i tak se myślém, moze tén nas Kochany konsul nie rozumie tego, bo to sie nie sycko dało przetłumacyć na niémiecke, moze tam wiécéj jesce nasyk, je! — hipnółek do tego mikrofónu i po na-

Należy również zauważyć, że właściwie dla kogo służą autobusy P. K. P. — dla panów, czy dla chłopów, a czy dla wszystkich obywateli? Nie mamy bowiem przystanków we wszystkich wsiach, znajdujących się koło szosy, a jeżeli są, to chyba na papierze. Z praktyki wiemy, że autobus zatrzyma się na podniesienie ręki, ale nie wiadomo, czy to robi z obowiązku czy z grzeczności, a czasem przepełniony zupełnie nie stanie, a chłop nie ma śmiałości zatrzymywać go w drodze, bo boi się kary.

Uważamy, że byłoby celowym wyznaczyć przystanek w każdej wsi, by z komunikacji tej mógł korzystać najszerszy ogół społeczeństwa, a w razie przepełnienia autobusu, by z miejsca mógł być dodany wóz, aby kilka osób nie zostawało na rynku czy na stacji.

Ciekawym jest także, że na odcinku, na którym kursują autobusy, do dzisiaj poczta — przedsiębiorstwo państwowe — przewozi przesyłki furmankami konnymi, jak za dawnych czasów. Przecie dla rentowności autobusów nie jest obojętnym, jeżeli ma zapewniony codzienny nieduży dochód, który pokryje przynajmniej napęd mechaniczny.

Wierzymy, że sprawy poruszone wyżej będą przez odpowiednie Władze unormowane, a niedomagania usunięte.

M. B.

Mróz dokucza biednym i głodnym... Pamiętajmy o nich!

Kongres ludowców w Warszawie.

W dniu 17 bm. odbył się nadzwyczajny kongres ludowców pod przewodnictwem posła Thugutta przy udziale 383 delegatów ze wszystkich stron Polski. — Kongres stwierdził w swych rezolucjach, które wszystkie przyjęto jednogłośnie, że sytuacja polityczna międzynarodowa jest groźną i skomplikowaną i wymaga ona nie tylko wyposażenia państwa jak najlepiej w środki obronne, ale i moralnego przygotowania przez przywrócenie zwartości wewnętrznej narodu i zespolenie z państwem jak najszerszych mas, aby były one zdolne znowu do choćby największych ofiar dla państwa. Stwierdzono dalej, że stronnictwo wszystkimi siłami starać się będzie, by dążenia mas chłopskich zarówno do zmiany stosunków politycznych, jak też i do przebudowy gospodarczo-społecznej, którą uważają za konieczną, były utrzymane ściśle w ramach legalności. Domagano się dalej amnestii dla emigrantów politycznych, zmiany ordynacji wyborczej, oraz poszanowania prawa. Kongres przeciwstawił się dzieleniu społeczeństwa na dwa obozy, tj. faszystowski i żydo-komunistyczny. Chłopi do tego nie dopuszczą, jako do rzeczy jak najbardziej szkodliwej dla interesów państwa, a uważają, że mają dość siły by Polskę poprowadzić po drodze demokracji.

Stwierdzono również, że front Morges nie istnieje, bo nie ma umowy, któraby stronnictwo krępowała. Kongres notuje coraz liczniejsze fakty przystąpienia chłopów ukraińskich w Małopolsce do stronnictwa ludowego, co uważa za najlepszą drogę do rozwiązania

---

sénu wygwarzółek, co jest na rzecy. Okrutny sie huk zrobiół, — ino telok sie dowiedzioł, ze mało co rozumieli, bok kcioł wyraźnie i głośno przipedzieć i włozółek gémbe het do téj trómbki, ze sie ta jakosi blaska nimogła dyrgać. Po tońcak pomiesalmy sie z Niémcami i tamte dwie hamburcycki zalubiéły sie w góralskich piórkak, portkak na kapelusak, noi sprzéncie. To tés na drugi dzióń, kie juz nadsedł cas odjezdzać, prały sie ze zalu i płakały — co cud Boski!!

* * *

29 lipca bylimy na pozegnaniu. Zesły sie zaś sićkie narody i tam przijechoł minister Göbbels. A ze my stoli troche tak z boku, to na nos napiérwi wloz. Wloz, miéndzy nos, kozdému podoł rénke, do kozdego przegodoł. I tak seł od narodu, do narodu. Ale nikany tak długo sie nie zatrzymuwoł, jak miéndzy nami. Wiecór jadémy het do Bawarii.

* * *

Znowu na stacji hymn, rózycki biało-cérwone, ludzi pełno, jakiesi pozdrowienia, jakiesi wspomnienia. — Krótko bylimy w Hamburgu ale widzi sie nóm tak, ze to jus tak długo, długo. I nie powiém Hamburcycy obchodziéli sie z nami bars dobrze. Ludzie śmioli sie do nos — i radzili i pomogali. Nifto nie skarzół sie na kryzys a fsendy widzielimy porzóndek.

Ale ni mozemy na to przisiégać, ze tak jest w Niémcak, jak nóm pokazowali. To sie przecie rozumie. Jak fto do mnie przijdzie cudzy, to mu przecie nie bem ukazuwoł biédy, ino to, co jest piékne, bogate, mocne, moje hrube gazdowstwo, a nie dziadostwo. Bo to, co my widzili, to było sićko nowe, abo odnowione. Nawet zamiótace ulic, a mieli nowe odzionka.

KOCHANE NOWINKI!

Kiebyście céńściej wychodzéły, tobyk Wóm opisoł jesce nasego Konsula, Polokóf tyk, co my ig tak tam spotkali — Bawarióm, drógi, lasy, pola góry i Berlin i troche Olimpiady. Skróciółek sie, jo ani tu tisicnej céńści nie napisoł, bo to placu nima. I kie je tak cłek powiónzany, placém, potém tym, ze Wy Nowinki wychodzicie ino roz na 2 tyźnie, to sie ta duzo nie zmieści.

Pozdrowióm wos serdecnie.

Jónek.

zagadnienia współżycia obu narodowości w naszym państwie. Kongres domagał się głębokich reform społecznych z reformą rolną na czele, aby znikły dotychczasowe przywileje jednych, które w swych skutkach są nędzą i krzywdą drugich i które mogłyby narazić nasz kraj na wstrząsy nieobliczalne, groźne dla naszej państwowości. Żądano uprzemysłowienia Polski i przeprowadzenia wielkiego planu robót publicznych dla dania pracy bezrobotnym i półbezrobotnym w mieście i na wsi, tudzież wskazano na potrzebę jak najintenzywniejszej pracy w samorządzie, w spółdzielczości i organizacjach oświatowych. To są w streszczeniu najważniejsze sprawy i postulaty, jakie były poruszane na kongresie.

„Kurier Poranny" z dnia 19 stycznia omawiając kongres, wyraża zdanie, że wyjaśnił on całkowicie sytuację polityczną na wsi polskiej, i że teraz można z dużą ścisłością formułować cele i zakreślić drogę, po której zamierza kroczyć znaczny odłam polskich chłopów, by wyjść z bezpłodnej dla państwa opozycji i dojść do szerokiego i ścisłego współdziałania z nim.

Czy wpłaciłeś już na fundusz prasowy swojej gazety podhalańskiej?

Eugeniusz Pawłowski: „Burza Nadciąga" (Mocarny lud), druga część powieści „Chochołowscy" wyszła z druku nakładem Zarządu Głównego Związku Podhalan. Książka z ozdobną okładką, wewnątrz licznymi zdobinami podhalańskimi zawiera 385 stron druku. Cena 6.20 zł. Zakończenie powieści „Chochołowscy" będzie stanowić część trzecią i ostatnią pt. „Kurniawa".

W świeżo wydanej powieści autor omawia podłoże i przygotowanie ludu góralskiego do zbrojnego powstania w r. 1848. Rebelia chochołowska nabiera właściwego znaczenia dopiero w Polsce odrodzonej. Trylogia P. Pawłowskiego oświetla znaczenie historyczne porywu chłopskiego celem odzyskania wolności Ojczyzny i wskazuje społeczeństwu polskiemu na zasługi Podhalan przy zdobywaniu wolności. W powieści za hwyca nas opis dzikiego i urodnego Podhala z jego pobożnym i patriotycznym ludem. Grozą przejmuje nas opis wiatru halnego, kiedy rozbija się o zębate mury Tatr. Ciężki byt ludności Podhala przeżywamy przy opisie posuchy w lecie, potem długo rwałego deszczu i powodzi, skutkiem czego brak żywności, pomaganie sobie w biedzie. Ale także i wesołe chwile ludu góralskiego mamy odzwierciedlone wiernie. Zwyczaje w Wigilię Bożego Narodzenia, chodzenie z turoniem, kolendnicy, wesele góralskie pytace, obigrawka, posiady kobiet przy kądzielach, opowiadanie sobie bajek itd.

Obok tego planowe przygotowanie do rabelii. Kazania Ks. Kmietowicza o gnębieniu Polaków przez zaborców. Broń przygotowana do powstania ukryta za głównym ołtarzem w kościele. Na organistówce u Andrusikiewicza jest przeszło 700 książek, chłopi wieczorami schodzą się i organista objaśnia czytane dzieła.

W tej także sprawie przyjechali wysłannicy i uświadamiali ludność o poruszeństwie. Jeden z „panosków" tu na Podhalu pod wpływem naszego pobożnego ludu nawrócił się do Boga i tu znalazł przedmiot ziemskiego ukochania, zalubił się w pięknej góralce Marysi Krzysiakównej, córce Klinka ze starego sołtysiego rodu. Osoby występujące w powieści, to znane rody na Podhalu z Chochołowa, Dzianisza, Cichego, Cz. Dunajca, Kościelisk — Krzysiaki, Picory, Marduły, Koisy, Komperdy, Kluski, Zychy, Kity, Styrcule, Walcaki.

Język Pawłowskiego jest czysty, rdzennie starogóralski, jakiego używał Tetmajer i Orkan. Powieść czyta się z b. wielkim zainteresowaniem i napięciem.

Autor, spędzający wiele czasu na naszym Skalnym Podhalu, zna nasz lud na wskróś i tak ten lud przedstawił w powieści. Trzeba podkreślić, że trylogia Pawłowskiego powinna się znaleźć w każdej bibliotece na Podhalu, boć to nasz honor, nasza świetlana przeszłość. — *M. Balara.*

Z Polski i ze świata.

Obroty handlowe Polski z zagranicą wzrosły znacznie w r. 1936. Przywóz przekroczył 3 miliony ton, wartości ponad 1 miliard złotych, wywóz natomiast doszedł prawie do 13 milionów tonn, wartości 1 miliard 26 milionów zł. Dodatnie saldo wyniosło 22,773 000 zł. W r. 1935 wynosiło 64 395 000 zł — uległo więc znacznemu skórczeniu się.

W stosunkach handlowych między ZSRR. i naszym państwem nastąpił zupełny zastój Skończyła się bowiem 31 grudnia ub. r. umowa o handlu kompensacyjnym — nową jeszcze nie otwarto. Sąsiedzkie stosunki gospodarcze stanęły na martwym punkcie.

Straszna katastrofa zdarzyła się 15 stycznia rano w Mysłowicach i pociągnęła za sobą 6 osób zabitych, 17 ciężko rannych i 25 lżej rannych. Wskutek fałszywie nastastawionej zwrotnicy pociąg osobowy wjechał na tor, zajęty przez wagony towarowe. Wagon bagażowy i wagon 3 klasy uległy wykolejeniu i rozbiciu, a dwa ostatnie wagony towarowe wykoleiły się. Przyczyna więc dokładnie została przez władze wyjaśniona.

Poczta wprowadza do sprzedaży papier listowy z kopertą i wydrukowanym znaczkiem pocztowym w cenie 25 gr. Oznacza to pewną obniżkę taryfy listowej.

W Krynicy przebywa Ks. Juljana holenderska, następczyni tronu, ze swym małżonkiem. Młoda para dostojnych gości przybyła do naszego kraju w podróży poślubnej na parotygodniowy pobyt. Przy tej sposobności odwiedzi i Podhale. Krynica jest obecnie przedmiotem zainteresowań w społeczeństwie holenderskim.

W stanie zdrowia Ojca św. Piusa XI nastąpiła wybitna poprawa. Opuszcza łoże boleści i wraca do normalnej pracy.

Długi wojenne Europy wobec Stanów Zjednoczonych wynoszą jeszcze mimo znacznej redukcji około 6 miliardów dolarów, tj. równo 30 miliardów zł.

Anglia i Francja wystąpiły w myśl zasady nieinterwencji z projektem wstrzymania napływu „ochotnika“ do Hiszpanii. Portugalia, Włochy i Niemcy zgodziły się warunkowo na projekt. We Francji uchwalił parlament jednomyślnie ustawę, uprawniającą rząd do wydania odpowiednich dekretów. Pośrednicząca akcja Anglii skończyła się fiaskiem, gdyż Sowiety odrzuciły propozycję Anglii wprowadzenia zakazu wyjazdu ochotników do Hiszpanii. Odsłoniły więc wyraźnie przyłbicę co do swych politycznych celów w tym nieszczęsnym kraju.

Słynne amerykańskie więzienie Sing-Sing, w którym przebywają skazani na śmierć, jest przepełnione. Dawniej wypadały 2 — 3 egzekucje w tygodniu na krześle elektrycznym. Obecnie krzesło elektryczne pracuje cały tydzień bez przerwy. Dochodzi do 30 egzekucyj na miesiąc. Przyczyną przepełnienia jest niezwykła — nawet na Stany Zjednoczone — ilość napadów rabunkowych, dokonywanych przez przestępców w młodym wieku, którzy zbyt pochopnie używają noża i rewolweru.

Złóż grosz na Polaków zagranicą.

ODPOWIEDZI REDAKCJI:

WARADZYN W. — Sromowce Niżne: list zamieścimy w następnym numerze.

ORAWIAK: — temat dobry, wykorzystamy.

Kronika.

Towarzystwo Pomocy Polonii Zagranicznej w Nowym Targu zostało zreorganizowane. Prezesem wybrano p. Insp. K. Mazurkiewicza, zastępcą p. prof. Pawelczaka, sekretarzem p. mgra Radeckiego.

Rada Miejska w Nowym Targu na posiedzeniu w dn. 11/I br. rozpatrywała sprawę przeniesienia targowicy; projektowano dwa miejsca — bądź nad Dunajcem koło rzeźni miejskiej, lub za torem kolejowym koło osiedla Junaków. Dla uniknięcia niebezpieczeństwa droga musiałaby prowadzić popod tor kolejowy. Na miejscu obecnej targowicy byłyby grupowane furmanki w czasie jarmarku, by nie niszczyły chodników po ulicach. Również uchwalono budowę rzeźni miejskiej z nowoczesnymi urządzeniami. Postanowiono zaciągnąć w tym roku pożyczkę z Funduszu Pracy w kwocie 95.000 zł na 2% na spłaty długoterminowe, a w latach następnych dalszą pożyczkę 180.000 zł. O wyborze miejsca dla targowicy i rzeźni zadecyduje wybrana przez Radę Komisja.

W Wysokogórskiej Szkole Rolniczej w N. Targu od 17—21 bm. odbył się kurs dla przodowników Przysp. Rolniczego, zorganizowany przez O. T. R. Wzięły w nim udział wszystkie organizacje z powiatu, które powadzą u siebie przysposobienie rolnicze.

Zarząd Tow. Bursy Gimn. im. Dra Jana Bednarskiego pod wezwaniem św. St. Kostki prosi o nadesłanie wkładki członkowskiej w kwocie 2 zł. za rok 1936/7 tych byłych członkow z r. 1935/6, którzy nadal chcą być członkami Twa § 6 lit. c statutu.

Pow. zawody narciarskie PW. i WF. odbędą się w dn. 31/I 1937 r. w Nowym Targu o następujących konkurencjach: bieg patrolowy ze strzelaniem 12 km, sztafeta 4 x 2 i bieg zjazdowy. W zawodach wezmą udział Oddziały PW i Stowarzyszenia uprawiające WF.

Towarzystwo Teatru i Chóru Ludowego w Nowym Targu urządzało opłatek w dn. 9 bm. w salach „Sokoła“ przy udziale przeszło 200 osób. P. Prezes dyr. Węgrzynek w serdecznych słowach złożył życzenia zebranym i połamał się opłatkiem. Przemawiali Ks. Czarniak M, p. Jończy Józef i p. Apostoł. Przy choince i śpiewie chóralnym kolend płynął czas kolędujących, po czym odbyła się miła zabawa rodzinna. Chór Lud. w N. Targu znany jest od dawna z pielęgnowania i utrzymywania staroświeckich nut podhalańskich i występuje na wszystkich obchodach regionalnych.

Opłatek „Chóru“ odbył się w nadzwyczaj serdecznym nastroju i należytej powadze, co należy z uznaniem podkreślić i życzyć rozwoju tymu Towarzystwu.

Marszałek Rydz-Śmigły, jak wiadomo, bawi na wywczasach w Zakopanem. 18 bm. delegacja górali z Kościelisk w składzie osób wójta A. Fatli, St. Pitonia i sekr. St. Szczepaniaka złożyła mu hołd i serdecznie powitała Naczelnego Wodza na naszej ziemi podhalańskiej.

Opłatek Zw. Podoficerów. W dn. 5. I. 1937 r. odbył się w Nowym Targu „doroczny Opłatek Ogólnego Związku Podoficerów Rezerwy RP. Koło Nowy Targ. W „Opłatku“ wzięli udział: Pp. Wicestarosta Dr. Tobiczyk, Inż. Borowiec, Ks. Czarniak, Zast. Kmdta Garnizonu Kpt. Rajs Stanisław, Dyr. Drużbacki, Wiceburmistrz N. Targu Stanek Jan, oraz liczni człon-

kowie i zaproszeni goście z Nowego Targu i prowincji około 120 osób. Po krótkim powitaniu przez prezesa przedstawicieli władz, zaproszonych gości i członków Koła, oraz po uroczystym przemówieniu Ks. Czarniaka — Kapelana związkowego i przemówieniu P. Wicestarosty Dr. Tobiczyka — rozpoczęto „Opłatek“, podczas którego odśpiewano szereg kolend — przy dźwiękach orkiestry.

Przez cały czas panował uroczysty, nadzwyczaj pogodny i miły nastrój. Prezes: *Cz. Gaczol.*

Z ruchu Harcerskiego na Podhalu: W dniach od 2—7 stycznia br. odbył się w N. Targu kurs dla zastępowych drużyn wiejskich Kurs prowadził dh podharcm. Miska z Krakowa, delegowany przez Kom. Chorągwi Krakowskiej, zaś w dniach 5, 6, 7 lutego odbędą się Międzynarodowe Zawody Harcerskie w Zakopanem.

Strzelcy Oddziału Z. S. w Krościenku n/D. z okazji imienin Komendanta Oddziału st. str. p. Kaszowskiego złożyli na F. O. N. kwotę 6 zł.

Budujemy lotnisko tatrzańskie — pod tym hasłem odbył się w Zakopanem dnia 2. bm. w salach restauracji „Morskiego Oka“ bal, który fundusze na budowę lotniska w Zakopanem zasilił poważnym (około 500 zł) dochodem.

W Krempachach 10 bm. odegrano przedstawienie „Gody“ Gwiżdża i wystąpił chór w pięknych regionalnych strojach spiskich przy wypełnionej po brzegi sali publicznością. Utalentowani amatorzy z werwą odegrali swe role, szczególnie zasługuje na wyróżnienie popis chóru w odśpiewaniu na cztery głosy szeregu kolend i pieśni patriotycznych. Czysty dochód w kwocie zł. 32.14 przeznaczono na cele kulturalno oświatowe miejscowego koła Zw. Górali Spisza i Orawy.

Na zakończenie kursu krawieczyzny zorganizowanego przez Z. P. O. K. w Jabłonce urządzoną została w Domu Ludowym 17 bm. wystawa prac uczennic. Wystawę zwiedziło liczne grono osób, zaszczyciła również swą obecnością p. starościna Glutowa interesując się żywo artystycznie wykonanymi eksponatami i zachęcając uczestniczki do brania jak największego udziału w podobnych kursach.

W związku z budową kolei do Szczawnicy obywatele Szczawnicy Niżnej uchwalili wykonać darmo 500 dniówek pieszych i 100 dni konnych, oraz bezpłatnie dostarczyć potrzebny przy budowie toru kamień i piasek.

Straż Pożarna w Szaflarach urządziła w dn. 10/I. br. opłatek w sali Straży łącząc w tej uroczystości wszystkie organizacje pracujące na tamtejszym terenie. Uroczystość zaszczycili swoją obecnością również goście z Nowego Targu z JWPanem Starostą na czele. Członkowie Straży przygotowali liczne kolendy, tudzież odnowili starodawne zwyczaje, złączone z tą uroczystością, które urozmaicały i ożywiały zebranie. Nabita sala świadczy o rozumnej i intenzywnej pracy obywatelskiej na tamtejszym terenie. Okazuje się, że dosyć obszerna sala Straży Pożarnej jest już zamałą dla Szaflar na podobne zebrania. Szczęść Boże z Nowym Rokiem Szaflarom w dalszej pracy i w coraz intenzywniejszym rozwoju!

Ze Szczawnicy. Od wielu już lat sezon zimowy w Szczawnicy cieszy się co raz to większym zjazdem narciarzy i turystów, którzy poznali oprócz walorów leczniczych tego Zdrojowiska także tereny narciarskie i piękno Szczawnicy i jej okolic. Nic też dziwnego, że w bież. sezonie zimowym ma Szczawnica bardzo silny zjazd gości,, a przyjające warunki śnieżne pozwalają im używania sportów zimowych.

Szczawnica jako Zdrojowisko nabiera coraz większego rozgłosu tak w świecie lekarskim jak i wśród chorych — przez budowanie nowego Inhalatorium, w którym obecnie wykańcza się komory pneumatyczne, przeznaczone na leczenie schorzeń dróg oddechowych, a zwłaszcza w kuracji astmy. Budowa tych komór to pierwszy wypadek w Polsce — dotychczas chorzy na astmę musieli wyjeżdżać za granicę. Otwarcie komór ma nastąpić z początkiem sezonu letniego. —

Walne Zebranie Zw. Rezerwistów wybrało nowy Zarząd w składzie: prezes p. Kęsek T. wicpr. p. Jurkowski, skarbnik p. Wiercioch, Sekr.: p. J. Hurkała, ref. ośw. p. Michalski, ref. samop. p. Sierszchulski. Komisja Rewizyjna: pp. Urbański, Gabryś i Owsianka.

Na tradycyjnym „Opłatku“ Zw. Strz. zebrało się ponad 30 strzelców. Po złożeniu życzeń przez Ob. Prezesa i wygłoszeniu referatów przez Obw. Urbańskiego i Pielaka — opłatek przeciągnął się do wieczora przy dźwiękach kolend.

Z. P. O. K dla biednych dzieci. Dnia 6 lutego br. Odział Z. P. O. K. w Szczawnicy urządza zabawę kotylionową, dochód przeznaczony w całości na dożywianie biednych dzieci. Nadmienić należy, że Z. P. O. K. w Szczawnicy bardzo intenzywnie pracuje nad dożywianiem biednych dzieci już od 6 lat — a wszczególności w tym okresie zimowym dąży do utrzymania dożywiania dzieci aż do miesiąca maja — to też należy życzyć Oddziałowi Z. P. O. K., aby zabawa urządzona 6/II. dała jak najlepsze rezultaty.

Walne Zebranie Z. S. odbyło się dnia 10 stycznia br. pod przewodnictwem Komisarza Str. Gran. Por. Sliża. Po złożeniu sprawozdań z poszczególnych resortów i Komisji Rewizyjnej udzielono absolutorium ustępującemu Zarządowi i wybrano nowy Zarząd: prezes p. F. Fortecki, Wiceprezes p. T. Baran, sekretarz p. J. Pielak, ref. wych. ob. p. St. Kawalec, Komendant p. Wład. Szczepaniak, gospodarze pp. J. Malinowski i Szostak. Do Komisji Rewizyjnej weszli: pp. Woroniecki, Kalinowski i Pencak.

Równocześnie Walne Zebranie nadało honorowe członkostwo pp. dr. Strzelbickiemu Aleksandrowi i Księciu Woronieckiemu Adamowi.

Opłatek Straży Pożarnej w Nowym Targu odbył się w ub. niedzielę na Strażnicy przy obecności prawie wszystkich członków tej organizacji wraz z orkiestrą, przy dźwiękach której bawili się druhowie i zaproszeni goście. Opłatek zaszczycił swą obecnością WP. Starosta M. Głut. Orkiestra prowadzona przez kapelmistrza p. Wiśniowskiego dostała uznanie i pochwałę przez P. Starostę.

Kalendarz Podhalański. Corocznym zwyczajem i w tym roku Drukarnia Podhalańska wydała pięknie zdobiony, kolorowy ścienny Kalendarz Podhalański. Kliszę z motywem podhalańskim wykonała znana artystka p. Zofia Dudzińska.

Strażacy w Waksmundzie za staraniem Kom. Fr. Kopcia i prezesa J. Bryji urządzili w ubiegłą niedzielę tradycyjny opłatek, w którym wzięło udział około 90 osób. Kolendę odprawił, oraz przemówienie wygłosił Ks. Proboszcz Grabowski. W ciągu opłatka panował serdeczny i miły nastrój.

Na fundusz prasowy złożyli: WPp. Major Adam Kulejowski 3 zł, Wł. Bartosiewicz 2 zł, Tomasz Maciczak, Jurgów 2 zł, Ks. Fr. Maślanka 1 zł, Jan Bobak, Zubsuche 1 zł i Bol. Szelesta, Czarny Dunajec 50 gr.

Święta i początek sezonu zimowego w Zakopanem przeszły pod znakiem wyjątkowo wspaniałej zimowej pogody i niezwykle silnego napływu gości. Zjazd przewyższył nawet ruch w roku 1934/35, który był rekordowym w ostatnim pięcioleciu. Ruch na ulicach i po lokalach rozrywkowych był olbrzymi. Olbrzymim powodzeniem cieszyła się również kolejka linowa na Kasprowy Wierch, która przewoziła około półtora tysiąca turystów i narciarzy dziennie.

Imprezy sportowe w Zakopanem dzięki znakomitym warunkom atmosferycznym odbyć się mogły w bieżącym sezonie ściśle według programu. Poprzedzone narciarskimi biegami próbnymi w pierwszej połowie grudnia, zaczęły się meczami hokejowymi między drużyną Telephon Club (Rumunia) i Czarni (Polska), oraz konkursem narciarskich skoków na Krokwi w dniach 26 i 27 grudnia. Dnia 31. grudnia odbył się narciarski bieg sztafetowy 4x10 o mistrzostwo Polski, a który wygrała sztafeta „Strzelca“ z Zakopanego. Dnia 3/I odbył się konkurs skoków na Krokwi, a w dniach od 1 do 3 wspaniałe VI międzynarodowe zawody łyżwiarskie w jeździe figurowej o mistrzostwo Zakopanego z udziałem zawodników ustriackich, niemieckich i polskich.

Biuro tyrystyczne w nowym lokalu. Dnia 7. bm. przeniesiono do nowego lokalu w domu Związku Górali przy ul. Kościuszki, biuro turystyczne L. P. T. i zarządu miejskiego. Nowy lokal jest bodaj najwspanialszym lokalem tego rodzaju instytucyj na całym kontynencie. W olbrzymiej sali na parterze znalazło pomieszczenie biuro informacyjne, wyposażone w pierwszorzędne urządzenia, na pierwszym piętrze pomieszczono biura Zarządu Ligi Pop. Turystyki, oraz biura Zarządu P. Z. N.

Opłatek Związku Górali. Dnia 6 stycznia b. r. odbył się w sali starego „Sokoła“ tradycyjny „Opłatek Związku Górali, który zgromadził przy wspólnym stole licznych członków Związku, oraz zaproszonych gości ze starostą p. Marianem Głutem, burmistrzem Zakopanego inż. Eug. Zaczyńskim i honorowym obywatelem Zakopanego p. red. Marianem Dąbrowskim na czele. Liczne przemówienia gości i gospodarzy wytworzyły na sali podniosły i miły nastrój. Zorganizowana po wspólnej wieczerzy zabawa przeciągnęła się do wczesnych godzin rannych, pozostawiając wśród uczestników jak najmilsze wspomnienia.

Z. S. „Jazz“, doborowa orkiestra, została założona przy Oddziale Z. S. w Nowym Targu i występuje na wszystkich zabawach i dancingach.

Za ten dział Redakcja nie bierze odpowiedzialności.

Adres Redakcji i Administracji: Nowy Targ, budynek Wydziału Powiatowego, drzwi Nr. 1.

Przedpłata w Polsce: roczna 4 zł, półroczna 2 zł, kwartalna 1 zł. w Ameryce rocznie 1·50 dol. — zagranicą rocznie równowartość — — 1·50 dol. am. — Rękopisów Redakcja nie zwraca. — —

Ceny ogłoszeń: cała strona 80 zł, 1/2 str. 40 zł, 1/4 str. 20 zł, 1/8 str 10 zł, 1/16 str. 5 zł. Za jeden wiersz 95 gr wyraz tłustym drukiem podwójnie Przy kilkurazowym ogłoszeniu bez zmiany tekstu do 50% opustu.

Wydawca: Michał Balara **Pismo redaguje Komitet.** **Redaktor odpow.: Aleksander Bogdanowicz**

Drukarnia Podhalańska W. Ostrowskiego, Nowy Targ, Szkolna 8. Telefon 99.